Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 273 Kraków, poniedziałek 26 listopada 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Węgiel jako symbol naszego położenia gospodarczego

Jak już donieśliśmy, **rząd przystępuje do podwyższenia kolejowych taryf towarowych** w ślad za dokonaną podwyżką taryfy osobowej. Podwyżka taryf towarowych miała nastąpić od 1 stycznia 1929, ale z powodów technicznych zostanie prawdopodobnie przesunięta na 1 kwietnia. W ministerstwie komunikacji pracuje się intensywnie nad sformułowaniem nowych taryf, a na zewnątrz przenikają wiadomości odnośnie do **taryfy na węgiel**.

Wedle tych informacyj **taryfa na węgiel ma być zróżniczkowana** na większe i mniejsze odległości w ten sposób, że **im dłuższy transport, tem niższa taryfa.** Najwyższa ma być stawka taryfowa na krótką odległość do 150 klm., a od dalszych odległości maleje. Proponowana podwyżka na krótkie przestrzenie ma wynosić 20 do 25%.

Jaki jest sens tego różniczkowania taryf? Wyniknie z tego **podrożenie węgla dla użytku wewnętrznego, a potanienie transportu zagranicznego.** W ten sposób np. Kraków będzie płacił za węgiel z własnego zagłębia więcej aniżeli fabrykanci szwedzcy, pobierający węgiel z zagłębia górnośląskiego. Jest to dalszy ciąg tej, samej przez się rozumnej, a w wykonaniu błędnej, polityki, jaką rząd stosuje wobec wywozu węgla.

Nikt nie zaprzeczy, że wywóz węgla jest konieczny, stanowi on przecież jedną z naczelnych pozycyj w naszym eksporcie i silnie podtrzymuje nasz bilans handlowy. Dlaczego jednak musi się to dziać **kosztem konsumentów, kosztem węgla na opał domowy?** Już dziś mamy w Polsce, kraju tak świetnie zaopatrzonym w węgiel, **ceny wewnętrzne wyższe niż w krajach bez własnej produkcji węgla.** Jeżeli dziś płaci się za węgiel w drobnej sprzedaży zł. 6.80 za cetnar metryczny, dzieje się to na to, aby kraje skandynawskie itd. miały węgiel polski tańszy.

I poza różniczkowaniem taryf eksporterzy węgla otrzymują różne dogodności tak, że mogliby bodaj ich cząstkę przerzucić na konsumentów własnych. A tymczasem dzieje się całkiem przeciwnie: dla utrzymania rynku zagranicznego nakłada się **haracz na rynek wewnętrzny,** haracz dotykający zarówno nasz przemysł jak i biedaków kupujących parę cetnarów na zimę. Dzieje się to w tymsamym czasie, kiedy bieda i tak zacznie wkrótce zaglądać do mieszkań robotniczych wskutek utraty zarobku; co znaczy podrożenie węgla (na węglu zresztą się nie skończy), mogą opowiedzieć ci, którzy go kupić nie są w stanie już teraz.

W dodatku **podwyżka taryf kolejowych jest wogóle zbyteczna.** Wiadomo przecież, że **kolej na samowystarczalności zrobiła niezły interes: nietylko pokrywa swe wydatki, nietylko z bieżących dochodów robi poważne inwestycje, ale ma ponadto pokaźne nadwyżki, o których fama głosi, że dochodzą zwyż 50 miljonów zł.** Dlaczego więc mają taryfy podnosić? Rząd nie może się nawet zasłonić wymówką, że potrzebuje nowych dochodów na poprawę płac kolejarskich, gdyż mimo nalegań w tej sprawie milczy jak grób...

Nie trzeba przeciągać struny, nie trzeba ludzi doprowadzać do ostateczności. Nowy prezent dla eksporterów jest wyraźną prowokacją.

* * *

Pisząc przed kilku dniami przy omawianiu referatu prof. Krzyżanowskiego w komisji budżetowej o naszem położeniu gospodarczem, wyraziliśmy opinję, że mimo optymizmu w słowach referenta i ministra skarbu położenie to wygląda inaczej aniżeli oni usiłują je przedstawić w tonie zbyt optymistycznym. Zostaliśmy z tego powodu napadnięci, posądzeni o złą wolę i jeszcze o coś więcej. Chcemy tym głosom bezkrytycznym przeciwstawić głos ludzi, którzy mimo swego nastawienia wobec rządu w tym stopniu przychylnego, że dali się użyć jako narzędzie do wywołania rozłamu w PPS, nie zatracili zmysłu krytycznego i otwarcie piszą tosamo, co my. Mamy na myśli t. zw. „frakcję rewolucyjną PPS“, której organ „Przedświt“ w numerze 43 z 21 listopada, omawiając znany raport p. Deweya i mowę ministra skarbu, pisze:

„Zestawiając wypowiedzenie się pp. Karpińskiego, Deweya i min. Czechowicza, stwierdzić należy, że opinje te, optymistyczne w ocenie sytuacji, **odbiegają już nietylko od opinji przedstawicieli opozycji sejmowej pp. Rybarskiego, Woźnickiego, Czapińskiego, ale nawet od opinji generalnego sprawozdawcy budżetu prof. Krzyżanowskiego.** Pomimo argumentów, jakie pp. Karpiński, Dewey i min. Czechowicz przeciwstawiają, należy uznać, **że jesteśmy we wstępnym okresie kryzysu, którego skutki chce osłabić rząd** przez odpowiednią politykę gospodarczą. **Faktu ciasnoty na rynku pieniężnym, zwiększenia się ilości protestów wekslowych, wysokiej stopy procentowej prywatnej nie da się ukryć. Niebezpieczeństwo rozszerzenia kryzysu grozi ciągle** i wystarczy jedno wielkie bankructwo, by **kryzys się rozszerzył i pogłębił.** Doceniamy chęci czynników rządowych niedopuszczenia do rozwoju kryzysu, ale **ostrożność jest nietylko nakazana, ale konieczna.**

To jest szerokie tło, na którem uwypuklają się obawy o najbliższą przyszłość. **Przesilenie gospodarcze, obecnie chroniczne, może zamienić się w ostre i wówczas nie będzie już czasu i sposobności na tanie pociechy i piękne widoki.** W tym stanie rzeczy rząd przystępuje do takiego zarządzenia, jak **pośrednie podrożenie węgla przez podwyższenie taryf kolejowych.** Wiemy przecież z tyloletniego doświadczenia, że każda taka podwyżka, czy taryf kolejowych, czy pocztowych, czy ceny jakiegoś artykułu monopolowego, **powoduje automatycznie pdwyżkę cen wszystkich niemal artykułów pierwszej potrzeby,** a takie potęgowanie się drożyzny z pewnością nie przyczynia się do zmniejszenia objawów kryzysowych, przeciwnie — powiększa i przyspiesza je.

Jeżeli chodzi o dobitne scharakteryzowanie naszych stosunków i widoków gospodarczych, to najlepszym ich **barometrem jest cały szereg robotniczych akcyj cennikowych i strajków w ostatnich tygodniach.** U nas nikt z lekkiem sercem nie decyduje się na stawianie żądań, a temmniej na popieranie ich strajkiem; robotnicy pamiętają jeszcze czasy najsilniejszego napięcia bezrobocia i widzą, że ostatnio zaczyna się ono w niepokojący sposób powiększać. Czy rząd sobie wyobraża, że taka „drobna“ rzecz, za jaką może uważa podrożenie węgla, nie wzbudzi u przedsiębiorców chęci, by zwiększone przez podrożenie węgla koszty produkcji odbić sobie na płacach robotniczych? A to wydaje się zupełnie możliwem następstwem i dlatego **podwyżkę taryf w ogólności, a na węgiel w szczególności, uważamy za niebezpieczny sygnał.**

Odprawa napastnikowi

—o—

Od tow. posła Kazimierza Pużaka otrzymaliśmy list następujący:

Warszawa, 22 listopada 1928 r.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Wobec ukazania się w „Kurjerku“ krakowskim notatki, w której p. Błażejewski powołuje się na świadectwo chlubnej służby obywatelskiej na terenie Moskwy, wystawione przezemnie i przez tow. posła Arciszewskiego — oświadczam co następuje:

1) P. Błażejewskiego poznałem w Moskwie na początku 1918 r. jako jednego z działaczy wśród jeńców austrjackich. W tym też charakterze odwiedzał od czasu do czasu lokal PPS, ubiegając się o pomoc i poparcie w różnych przedsięwzięciach samopomocy jeńców.

2) W roku zdaje się 1921, albo też później p. Błażejewski zjawił się u mnie w Sejmie, prosząc o wystawienie mu odpowiedniego zaświadczenia, albowiem endecy w Bydgoszczy odsądzają go od czci i wiary jako Polaka. Zaznaczył przytem, że o ile takiego zaświadczenia nie otrzyma, wówczas będzie pozbawiony zarobku jako współpracownik „Gazety Bydgoskiej“, a w takim razie czeka go śmierć głodowa.

3) W tym stanie rzeczy napisałem mu odnośne zaświadczenie, a ponieważ potrzebny był drugi podpis, przeto poprosiłem tow. posła Arciszewskiego, który Błażejewskiego prawie nie znał (tow. Arciszewski był w Moskwie przejazdem w lecie 1918 r. zaledwie kilka dni), ażeby wspólnie ze mną zaświadczenie podpisał. Podkreśliłem przytem, że idzie tu o egzystencję człowieka szczutego przez endectwo.

4) Stąd zaświadczenie, na które p. Błażejewski się powołuje, miało charakter specjalny i powstało w sytuacji prawie przymusowej.

Toteż dziwi mnie bardzo, że p. Błażejewski nadaje temu zaświadczeniu znaczenie prawie świadectwa jego wyjątkowej dla Polski zasługi, a nie referencji celem zdobycia uczciwego zarobku.

Przykro mi następnie, że p. Błażejewski, znając okoliczności podpisu tow. Arciszewskiego, który tylko dla mnie swój podpis położył, obecnie podpisem tym się legitymuje.

Tyle słów, spóźnionych wskutek mojej choroby, uważam za wskazane opinji publicznej do wiadomości podać.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Kazimierz Pużak.

Przyjazd generalnego sekretarza Ligi narodów do Krakowa

Na zaproszenie rządu polskiego przybył 20 listopada do Warszawy sir Eric Drummond wraz z żoną. W podróży generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów towarzyszą p. Yotaro Sugimura (Japończyk), podsekretarz, dyrektor sekcji politycznej Sekretarjatu; kapitan F. P. Walters, szef gabinetu generalnego sekretarza; oraz panna J. Howard, osobista sekretarka.

Z Warszawy przybędą ci goście dziś do Krakowa.

SIR ERIC DRUMMOND

Sir James Eric Drummond, generalny sekretarz Ligi Narodów, urodził się w r. 1876. Z pochodzenia jest Szkotem. W 1900 roku wszedł do brytyjskiego ministerjum spraw zagranicznych. Początkowo był prywatnym sekretarzem lorda Fitz-Maurice. Od 1912 do 1919 był szefem gabinetu Asquitha, Edwarda Graya i lorda Balfoura. Wyznaczony w aneksie Paktu jako pierwszy sekretarz Ligi Narodów, objął swe nowe funkcje w 1919 roku. Jemu zawdzięczamy organizację sekretarjatu Ligi. P. Drummond z urzędu jest generalnym sekretarzem nietylko sekretarjatu, lecz również Rady i Zgromadzenia i jako taki, poza stworzeniem sekretarjatu, wziął wybitny udział w opracowaniu metod i organizacji pracy zarówno Rady, jak i Zgromadzenia. A przy obecnej strukturze Ligi Narodów posiada ona: Zgromadzenie (54 państw), Radę (14 państw), stały sekretarjat (500 osób), trzy całkowite organizacje (hygieny, ekonomiczno-finansową, oraz tranzytu i komunikacji), znaczną ilość komitetów doradczych bądź stałych, bądź tymczasowych, szereg komisarjatów lub komisarzy (Gdańsk, Grecja, Bulgarja, Zagłębie Sary itd.).

Do dnia dzisiejszego zwierzchnie kierownictwo nad całokształtem prac sekretarjatu spoczywa w ręku p. Drummonda. Do głównych jego zadań należy koordynowanie prac poszczególnych sekcyj i organizacyj Ligi Narodów. Pozatem utrzymuje on stały kontakt z pracami wszystkich konferencyj, zwoływanych przez Ligę.

YOTARO SUGIMURA

P. Yotaro Sugimura, podsekretarz oraz dyrektor Sekcji politycznej Sekretarjatu Ligi Narodów, urodził się w r. 1884 w Tokio. Studja uniwersyteckie odbył w Tokio, a doktorat prawa uzyskał w Uniwersytecie lugduńskim.

W 1912 roku został mianowany „attache" ambasady japońskiej w Paryżu. W dalszej karjerze dyplomatycznej uzyskał w roku 1922 stanowisko radcy ambasady w Paryżu, był jednocześnie zastępcą dyrektora japońskiego Biura dla spraw Ligi Narodów. W 1926 roku mianowany ministrem pełnomocnym oraz dyrektorem Biura japońskiego do spraw Ligi Narodów. Brał on udział w pracach Konferencji rozbrojeniowej w Waszyngtonie, Konferencji dla rewizji praw wojny w Hadze, Międzynarodowej Konferencji dla ujednostajnienia formalności celnych w Genewie, drugiej Konferencji międzynarodowej komunikacji i tranzytu, oraz dwóch konferencyj międzynarodowych dla zwalczania opjum, zwołanych przez Ligę Narodów.

* * *

W związku z pobytem dwóch przedstawicieli Ligi Narodów w Polsce podaje „Robotnik" artykuł pozaredakcyjny na temat znaczenia tej Ligi i związku jej ze sprawami polskiemi. Między innemi czytamy tam:

...Liga Narodów staje się coraz bardziej instytucja trwałą i użyteczną. Radzibyśmy widzieć większe postępy w dwóch zasadniczych działach pracy Ligi, a mianowicie w kierunku **rozbrojenia gospodarczego i wojskowego.** Bez osiągnięcia choćby niewielkich, lecz stałych wyników na tych polach, Liga Narodów narazi na szwank cały swój autorytet i, co gorsza, utrudni, a nawet sparaliżuje na pewien czas cały wysiłek mas pracujących w świecie, aby zapobiec nowej wojnie, którą coraz zuchwalej przygotowują połączone w zgodnej współpracy militaryści, wielki przemysł i reakcja całego świata. Gdyż, o ile nie nastąpi **rozbrojenie gospodarcze i wojskowe**, nowa wielka wojna światowa w rozmiarach i w skutkach nieporównanie straszniejsza od ostatniej dziejowej katastrofy, stałaby się musiała **nieubłaganą konsekwencją życiową.**

Pp. **Drummond** i **Sugimura** niezawodnie mają tego pełną świadomość. Pobyt ich w Polsce utwierdzi ich niezawodnie w przekonaniu, że Polska, od powstania Ligi Narodów, stale i wytrwale z nią współdziała, przyłączy się do wszelkiej nowej próby rzetelnego utrwalenia pokoju. Jednakże pp. Drummond i Sugimura powinni wynieść ze swej kilkudniowej wizyty w Polsce jedną jeszcze naukę. Badając w Genewie mapę Polski i studjując dokładnie wszystkie nasze zasadnicze problematy, musieli nasi goście zagraniczni zastanawiać się nad doniosłą rolą polityczną i gospodarczą Polski, która, leżąc w sąsiedztwie dwóch potężnych organizmów państwowych, jest tem „sklepieniem", według określenia Napoleona, które zapewnia układowi sił europejskich niezbędną dla pokoju równowagę."

Marjan Rapacki mówić będzie w TUR o ruchu spółdzielczym

Tow. Uniw. Rob. w Krakowie (Sekcja Spółdzielcza TUR) urządza w **niedzielę 25 bm. o godz. 5 popołudniu w wielkiej sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5. odczyt Marjana Rapackiego p. t.: Ruch Spółdzielczy.** (1. Podłoże ekonomiczne, 2. Ideologja i praktyka, 3. Rozwój w różnych krajach i 4) Granice ekspanzji). Wstęp 50 groszy. **Ze względu na prelegenta, który jest znawcą spółdzielczości w Polsce i ze względu na temat aktualny — Towarzysze i Towarzyszki powinni tłumnie zjawić się na niedzielnym odczycie.**

W stolicy Waldemarasa

Kowno — miasto nędzy

W gdańskiej socjalistycznej „**Volkstimme**", znajdujemy następujący opis stolicy dyktatora Litwy.

Parę godzin od Królewca, jadąc pociągiem pospiesznym, leży **Kowno**, stolica dyktatora Litwy, Waldemarasa, którego imię rozsławiło po świecie jego awanturnictwo polityczne i megalomanja.

Po dwóch mniej więcej godzinach jazdy zatrzymuje się pociąg na małej stacyjce: jesteśmy na granicy Litwy! Kilka funkcjonarjuszek straży granicznej (funkcje celników pełnią tu kobiety) poddaje dokładnej rewizji nasze kufry i walizki. Rewizja jest bardzo surowa, ale ostatecznie nic ma w tem nic osobliwego: podczas wojny i po wojnie przyzwyczailiśmy się do traktowania nas, obywateli przez „władze" w sposób podejrzliwy... Po tem zjawia się w pociągu znowu kilka kobiet, tym razem z miotłami i doprowadza korytarze i przedziały do porządku. Widocznie p. Waldemaras ma zrozumienie dla czystości! Bardzo pięknie — zobaczymy, jak to wygląda dalej.

Ruszamy! Jeszcze trzy godziny jazdy! Przez okna ekspresu widzę płaski kraj, usiany tu i ówdzie małemi wioskami. Wzdłuż toru prawie nigdzie nie spostrzegam większych osiedli, łąki, lasy, lasy i łąki, gdzieniegdzie leniwy strumyczek. Nad całą okolicą snuje się jakgdyby jakaś nieuchwytna mgła melancholji.

Ale oto — dojeżdżamy! Kowno, a raczej — obowiązuje nas przecież język litewski: **Kaunas!**

Jazda z jednego świata na drugi, trwa, jak to powiedzieliśmy niedługo: wszystkiego 5 godzin. Przybyliśmy w nocy. Jeżeli chcecie, wolno wam to traktować symbolicznie odnośnie do politycznych i społecznych stosunków na Litwie: wszędzie ciemności... Ponieważ wobec stanu wyjątkowego ruch uliczny w godzinach nocnych w stolicy Litwy jest zabroniony, mknę roztrzęsioną dorożką samochodową do hotelu przez ulice zupełnie opuszczone. Liczyłem przechodniów napotkanych po drodze. Było ich dwóch: żonierz z bagnetem założonym na karabin i pełniący służbę policjant...

To jest moje pierwsze wrażenie z Kowna...

* * *

Kilka godzin drzemki w hotelu. Ranek wynagrodził mi rozczarowania naszej podróży. Kowno jest malownicze. Położone nad Niemnem pełne zadrzewionych ogródków, robi wrażenie raczej rozległej wsi niż miasta. Gdyby tylko nie ta nędza i zaniedbanie które się rzuca w oczy na każdym kroku. Nad miastem, a raczej nad tą rozległą wsią unoszą się w tej chwili trzy samoloty wojskowe. Nie zapominajmy więc: dyktator czuwa...

Ponieważ wszędzie na wschodzie żyją ludzie na dobrej stopie z Panem Bogiem, więc i w Kownie są kościoły, kościoły i kościoły. One wszystkie utrzymane w jednym stylu, one właśnie nadają Kownu jego charakterystyczne oblicze. — Wszystko inne, prócz kościołów jest pozbawione cech architektury. Poprostu szereg domów zbudowanych byle jak, po to tylko żeby ludzie mieli jakiś dach nad głową. O jakiejś całości artystycznej, o jakimś swoistym typie ulicy kowieńskiej niema mowy.

* * *

Wogóle nie ma się wrażenia że się jest w mieście. Wciąż nasuwa się porównanie z wsią. Duża ogromna, szeroko rozłożona wieś, z blisko stu tysiącami mieszkańców, ale ostatecznie tylko wieś! Ulice niebrukowane, a jeżeli brukowane, to kamieniami nieciosanymi, domy w ogromnej większości drewniane, jednopiętrowe, stare i niesłychanie zaniedbane. Budowano je kiedyś, przed laty, za panowania rosyjskiego, dlatego z drzewa, aby je w razie potrzeby móc spalić. Kowno było wtedy twierdzą rosyjską i ten cel strategiczny zadecydował o typie i charakterze budynków.

W ostatnich latach powstało trochę domów murowanych, osobno na wzniesieniu widzę będący właśnie w budowie gmach uniwersytetu, ale piętno nadają ulicy kowieńskiej wciąż jeszcze te stare zniszczone, drewniane rudery jednopiętrowe.

* * *

Zamiast kolei elektrycznej jeździ — nie! pełza po ulicach Kowna tramwaj konny. Pozatem obok pewnej ilości nowoczesnych samochodów spotyka się typowe dorożki konne. Wreszcie okrąża Kowno pierścień miniaturowej kolejki podmiejskiej, zbudowanej podczas wojny przez armję niemiecką.

Kanalizacja i wodociągi istnieją wprawdzie, ale tylko w niektórych nowych domach. Pozatem zaopatrują ludność w wodę charakterystyczni tragarze żydowscy, rekrutujący się z najniższej warstwy wynędzniałego proletarjatu żydowskiego.

* * *

Dopiero po strukturze ludności poznajemy, że Kowno nie jest wsią. Ludność jest zróżniczkowana społecznie. Ponadto — i to jest ogromnie znamienne — mieszkańcy Kowna stanowią istną mozaikę narodowościową i rasową. Połowa ludności to **Polacy i Rosjanie,** prócz nich także **Litwini.** — Druga połowa to **Żydzi** Wszystkie te rasy i narodowości żyją wprawdzie obok siebie ale odróżniają się od siebie wyraźnie odrębnościami kultury i języka. Szczególnie interesujący są Żydzi litewscy. Pomimo sąsiedztwa różnią się znacznie od żydów polskich. Są, jeżeli wolno użyć tego określenia jeszcze mniej „zarażeni" kulturą zachodnio europejską.

* * *

Chociaż, jak to starałem się nakreślić, różnice pomiędzy ludnością Kowna są bardzo znaczne, to jednak jednoczy ją **wspólna wszystkim nędza,** gniotąca zarówno Polaków, jak Rosjan i Żydów. Pozatem wszyscy odczuwają równie dotkliwie **ucisk polityczny.**

W takich warunkach żyje przygnieciona stopą dyktatora stolica Litwy.

—ooo—

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

Jak należy prowadzić robotę w oddziale TUR?

Działalność Krakowa jako wzór

Pod tym tytułem „Robotnik" w swym dodatku tygodniowym „Oświata i kultura", który jest organem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, zamieścił następujący artykuł tow. Piotrowskiego:

Największą bolączką każdego Oddziału TUR jest zagadnienie, jak prowadzić praktycznie robotę. Podkreślam: **praktyczną i codzienną** robotę oświatowo kulturalną w przeciętnym oddziale naszej organizacji. Rośniemy ilościowo, pęd do zakładania nowych placówek TUR jest niebywały (już dwie setki oddziałów!), ale niestety, część pokaźna tych oddziałów nie przejawia żywszej działalności. **Źródło niedomagań leży w braku planu pracy**, lub, co gorsza, **w niepraktycznem, nieżyciowem ujęciu działalności TUR.**

Obrałem sobie więc za zadanie dawać od czasu do czasu **praktyczne wskazówki**, jak należy prowadzić robotę w przeciętnym oddziale TUR, dając żywe przykłady z poszczególnych naszych placówek. Zamierzam nietylko wskazywać na dobrą robotę, ale wytykając niewłaściwą działalność tu i tam (także na żywych przykładach), jasno powiedzieć **jak nie należy prowadzić roboty.**

Najmniej będę „teoretyzował". Przystępuję więc do przykładu i praktycznych wskazówek. Biorę na pierwszy ogień Kraków.

Opierając się na bezpośrednich spostrzeżeniach, uważam, że robota w krakowskim oddziale TUR jest dobrze, a nawet wzorowo postawiona.

TUR w Krakowie prowadzi wszechstronną działalność. Każdy dział pracy jest tam na wysokim poziomie postawiony. Np.

BIBLJOTEKA TUR

jest najpoważniejszym księgozbiorem tego rodzaju w całym kraju. Prowadzona według najlepszych wzorów, zajmuje duże sale parteru **Domu Robotniczego** przy ul. Dunajewskiego 5 i odpowiednio urządzoną salę pod parterem. **Księgozbiór TUR** w Krakowie, spuścizna po b. Uniwersytecie Ludowym im. Mickiewicza, liczy obecnie już **18 tysięcy tomów**; działy książek z dziedziny społeczno-politycznej, przyrodniczej — **wzorowe.** Liczba 800 abonentów stałych mówi sama za siebie. Dopełnieniem bibljoteki jest

CZYTELNIA TUR

z 15 pismami dziennemi, nadto tygodnikami, miesięcznikami socjalistycznemi w 3 językach (polskim, niemieckim, rosyjskim). Czytelnia podobnie jak bibljoteka, jest potrzebą klasy robotniczej i inteligencji pracującej; samą czytelnię odwiedza codziennie od 100 do 160 osób.

Krakowski TUR kładzie wielki nacisk na systematyczne

WYKŁADY I ODCZYTY.

Kilka cyklów wykładów prowadzi się już od października r. b. Prelegent z danego działu ma 4, 6, a nawet 8 prelekcji. Są to dziedziny: **historja ruchów społecznych, socjalizm, nauki przyrodnicze, gospodarka samorządowa, literatura, historja, sztuka, oświata** i t. d. Nadto są luźne odczyty. Dodatnia strona polega na tem, że omawiany oddział zerwał z metodą wielu, bardzo wielu oddziałów TUR — urządzania tylko luźnych odczytów z głośnymi prelegentami (koniecznie z Warszawy i to wyłącznie posłów lub senatorów), ale przeszedł do **właściwej roboty** uczenia i wychowania słuchaczy przez cykle wykładów. Jest to już krok do roboty przez kółka z kilku czy kilkunastu osób złożonych, do roboty samokształceniowej, z ogromnem pożytkiem prowadzonej np. w Szwecji.

Kierownicy krakowskiego TUR. zrozumieli wielką rolę, jaką grają w całokształcie pracy oświatowo - kulturalnej wśród robotników.

WYCIECZKI.

należycie przygotowane i dobrane. Każdą wycieczkę poprzedza odczyt, wygłoszony na kilka dni [illegible] zapoznaje uczestnika wycieczki z instytucją czy zabytkiem historycznym mającym być zwiedzanym. Cała wiosna i lato a nawet wczesna jesień — to okres wycieczek krakowskiego TUR; 40 takich wycieczek od kwietnia do października b. r., jest liczbą niebywałą na nasze stosunki, bo 11.000 (dosłownie jedenaście tysięcy!) uczestników — to rekord chyba „amerykański" (pamiętam, że do takiej cyfry nie dochodziłem, prowadząc wycieczki Pol. Uniwersytetu Ludowego w Chicago w Ameryce). Dokąd skierowane są te krakowskie wycieczki? Na Wawel — dwie, z liczbą 1750 osób dorosłych nie licząc dzieci; do Wieliczki 820 osób; do lasu Wolskiego — 960; do Szyc — do Uniwersytetu Chłopskiego — 360; do Ojcowa, a nadto i do różnych przedsiębiorstw komunalnych w Krakowie: gazownia, elektrownia, wodociągi, tramwaje i t. d. Czyż w najmniejszym nawet oddziale TUR nie można było zorganizować wycieczki, objaśnić i pokazać robotnikom piękno przyrody w okolicy instytucyj użyteczności publicznej u siebie lub w sąsiedniem mieście? Prawda, że nie wszędzie jest Wawel czy saliny wielickie, ale wszędzie jest coś godnego zobaczenia, obok czego robotnik przechodzi, patrzy, ale nie zna. **Przykładam ogromne znaczenie do wycieczek TUR.** Znam nieco ten dział z 15-letniej działalności i praktyki; śmiało rzecz mogę, że Kraków mi zaimponował.

Częścią pracy TUR w Krakowie jest

TEATR,

wogóle dziedzina sztuki. Z jednej strony wycieczki do Pałacu Sztuk Pięknych: na wystawę obrazów, do muzeum narodowego; z drugiej zakupywanie przedstawień przez TUR w miejskim teatrze (np. „Róża" Żeromskiego z 1.500 osobami, „Proboszcz wśród bogaczy"), a ostatnio zorganizowanie swego teatru robotniczego w sali Domu Robotniczego i odegranie „Królowej Przedmieścia" trzykrotnie, a w dalszym planie jest „Grube ryby" Bałuckiego, „Okrzeja" i inne sztuki. Jak dobierać repertuar i jak prowadzić teatr robotniczy — **Kraków wiele może nauczyć nawet stolicę!**

Słabą Krakowa stroną dotąd był brak większego zainteresowania młodzieży. Ale ostatnio i tu przeszkody usunięto.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA TUR

stanowi już pokaźne szeregi. Gromadzi się prawie codziennie wieczorem w sali TUR, aby wysłuchać odczytu półgodzinnego (przeważnie z przeźroczami), a potem zabawiać się — jedni w szachy, inni wśród pląsów tanecznych.

ORKIESTRA WŁASNA, CHÓR ROBOTNICZY — to dopełnienie porządnej i solidnej roboty TUR w Krakowie, gdzie jest obecnie siedziba okręgu z 38 oddziałami w Zachodniej Małopolsce.

Dobrze więc zrobił zarząd główny TUR, że postanowił odbyć **walny zjazd** całej organizacji w pierwszych dniach lutego 1929 r. właśnie **w Krakowie.**

ADAM POLEWKA

CUD

— To wcale nie trudne. Ja mam przyjaciela, co pisze krytyki w pewnem literackiem piśmie. Oni się tam czasem tak fest po polsku nazywają. Mój przyjaciel właśnie sobie spolszczył nazwisko i wypisał kilka imion porządnie chrześcijańskich. Tak ja mu mówię: ty mi jedno daj w komis. On mi go użyczył na długi termin bez procentu —

Naczelny śmiał się serdecznie. Piszący młodzieniec nadał całą postać pewnością siebie i tupetem, gotów jednakowoż w każdej chwili do ponownego zwinięcia się w trąbkę. Redaktor stanął przed nim i klepnął go z uznaniem w ramię.

— Panie Tymciu — Tymoteuszu Winogrodzki — na razie nic z interesu. Przyjdź pan za kilka dni.

Tymoteusz rósł, jak na drożdżach. W kilku sekundach upasł się pewnością siebie. W oczach naczelnego błysły złośliwe igiełki.

— W każdym razie przyjm pan odemnie uścisk dłoni w dowód uznania.

Tymoteusz wyciągnął ku redaktorowi pulchną dłoń nieledwie ociekającą serdeczną tłustością. Naczelny sięgnął na biurki po białą rękawiczkę i trzymając ją w ręce, palce rękawiczki podał młodzieńcowi. Ten w mgnieniu oka schudł w skromną postawę.

— Pan redaktor robi mi wielki zaszczyt — zginał się dotykając palców rękawiczki.

— Tak?

— Bo pan redaktor ma pewnie rękę powalaną atramentem.

— Panie Tymciu — pan jesteś szelma.

— Jak się pan redaktor rozczulił. Moje uszanowanie panu redaktorowi.

Naczelny klepał go po ramieniu. Spodobał mu się szelma. Młodzieniec z siódmem niebem w uśmiechniętych oczach cofał się ku drzwiom, zgięty w ukłonie. Gdy już kładł rękę na klamkę, naczelny posłał mu dłonią całusa.

— Bądź pan zdrów — Tymciu — Tymoteczku — Tymotysiuniu.

Młodzieniec ostrożnie zamknął drzwi, jakby szczęście własne w szklanej kasetce zamykał. Naczelny uśmiechał się sam do siebie, przerzucając dzienniki rozsypane po biurku. Winogrodzki spodobał mu się bez zastrzeżeń. Szelma poganin. Z naszej branży. Wartoby napisać entuzjastyczny artykuł o rozwoju przemysłu i handlu religijnego. Jeśliby się dało eksportować wytwory tej gałęzi naszej produkcji, możnaby załatać deficyt w bilansie handlowym. Zabrał się do czytania artykułu wstępnego „Pielgrzyma". Zchmurzyła się uśmiechnięta twarz. Gniew ścisnął w pięści. Zerwał się z krzesła i podbiegł ku drzwiom.

— Panie Kudlicz.

Do pokoju wszedł łysy współpracownik. Zbudzona z zamyślenia twarz zdradzała obawę i niepokój. Naczelny odmierzał kroki od ściany do ściany. Porwał gazetę z biurka i cisnął ją pod nogi przerażonego redaktora.

— Coś pan tu napisał?!

— Ja sądziłem, że takie powinno być nasze stanowisko polityczne — tłumaczył się łysy ciągliwym głosem, w którym rozklejały się słowa w papkę.

— Obiecana podwyżka pańska przepadła.

— Panie redaktorze — ja już ubranie u krawca —

— Daj mu pan na podszewkę ten artykuł wstępny.

Łysy jęczał cicho.

— Znasz pan nasz katechizm? — krzyknął naczelny.

— Słucham — kulił się strofowany.

— Ilu mamy bogów?

— Ja teologji nie studjowałem —

— Jest tylko jeden bóg: popularność. Czy człowiek, którego pan atakuje jest obecnie popularny?

— Tak — ale przecież zawsze go zwalczaliśmy.

— Trzeba się liczyć z popularnością, trzeba się liczyć z popularnymi ludźmi, bo oni się z nami liczą — nacisnął słowa naczelny, przesuwając w palcach niewidzialne banknoty.

— Ale...

— „Ale" z trzema kropkami posłuży panu za tytuł artykułu, w którym pan sprostuje to, co pan tu wypisał —

— Co czytelnicy powiedzą?

— Trzeba przekonać czytelników, że to oni zmienili zdanie. Robi się to wolno. Dajmy na to, że pisaliśmy dotąd: „ta świnia Stanisław X." W następnym numerze opuszczamy przydomek „świnia" i piszemy p. Stanisław X. Potem „poseł Stanisław X.". W numerze trzecim lub czwartym „p. poseł Stanisław X." Potem „Poseł Stanisław X." przez duże „P". Rozumie pan? Trzeba się z ludźmi liczyć, bo oni się z nami liczą — powtarzał z naciskiem naśladując palcami liczenie pieniędzy.

— Rozumiem panie redaktorze, ale nie wiedziałem o tem —

— To źle. Co to jest dziennikarz? — rzucił pytanie, stając przed zgnębionym współpracownikiem.

— Sądzę, że nim jestem —

— Dziennikarz naszego typu powinien być człowiekiem, który bliźniego starannie obwącha, nim go ugryzie. Co powinien robić dziennikarz po przyjściu do lokalu redakcyjnego?

— Ja punktualnie o dziewiątej zasiadam do pracy —

— Powinien otworzyć okno i zbadać skąd wiatr wieje —

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości polityczne

—o—

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI REPARACYJNEJ

Biuro Wolffa donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odbył w piątek konferencję z premjerem Poincarem, poświęconą sprawie utworzenia komisji rzeczoznawców. „Vossische Zeitg." donosi, że ambasador Hoesch odbył rozmowy z Briandem i Poincarem, których informował o zastrzeżeniach i wątpliwościach, jakie wzbudziły w rządzie niemieckim pewne żądania i poglądy rządów aljanckich, wyrażone w memorandach zakomunikowanych w ubiegłym tygodniu rządowi niemieckiemu. Stanowisko Niemiec w tych sprawach zostało już sformułowane w specjalnym memorjale, które p. Hoesch wręczył premjerowi francuskiemu.

AMBASADOR NIEMIECKI W MOSKWIE

Jak donosi „Vossische Zeitung", nominacja dotychczasowego kierownika Wydziału wschodniego w urzędzie spraw zagranicznych von Dircksena na ambasadora niemieckiego w Moskwie jest rzeczą zdecydowaną. Dziennik oświadcza, że urząd spraw zagranicznych nie zwracał się wprawdzie do Moskwy o agrement dla Dircksena, ale na konferencji we czwartek między prezydentem Hindenburgiem a ministrem Stresemannem nominacja ta została zdecydowana. Dircksen był w 1920 roku radcą legacyjnym poselstwa niemieckiego w Warszawie.

SOCJALIŚCI TWORZĄ RZĄD W ESTONJI

Wobec zrzeczenia się przez generała Seetsa, członka partji chłopskiej, misji utworzenia gabinetu, misja ta została powierzona przywódcy partji socjalistycznej Rei, który misję przyjął.

AMERYKA NIE WPUSZCZA DELEGATÓW SOWIECKICH

Jak donosi „Deutsche Allgemeine Zeitung", konsulat amerykański w Berlinie **odmówił wizy wjazdowej** dwom delegatom gospodarczym sowietów: Osińskiemu i Mechlhankowi, którzy mieli udać się do Stanów Zjednoczonych, by zawrzeć tam umowę z dwiema wielkiemi fabrykami automobilowemi w sprawie wybudowania w Rosji fabryki samochodów. Objekt, co do którego toczyły się rokowania, przedstawia wartość 20 miljonów dolarów.

SOJUSZ ANGIELSKO - JAPOŃSKI?

Prasa berlińska podaje w obszernych depeszach z Londynu doniesienia o zbliżeniu pomiędzy Anglją i Japonją, podkreślając z naciskiem **pewność tych informacyj** i dopatrując się w nich konsekwencji nieprzychylnego stanowiska Ameryki wobec paktu morskiego.

Przegląd prasy

—o—

KODEKS BOZIEWICZA A SPRAWY HANDLOWE

„Gazeta Warszawska" przynosi następującą wiadomość zakomunikowaną jej z miasta, którą zaopatruje własnemi uwagami:

Komunikują nam fakt następujący:

„W firmie „Vacuum Oil Co", przy ul. Elektoralnej zawakowała posada. Zgłaszająca się kandydatka na pytanie jednego z szefów p. S., jakie może przedstawić referencje, oświadczyła, że może przedstawić **referencje osobiste znajomych 2 oficerów, jednego kapitana i jednego porucznika.** Otrzymała na to odpowiedź, że to nie wystarcza, że musi mieć referencje z firm, **gdzie dotychczas pracowała.**

Nazajutrz, pana S. w biurze firmy „Vacuum Oil Co" zaszczyciły nieoczekiwaną wizytą **dwie pary sekundantów** (czterej oficerowie) ze strony „obrażonych", osobiście ani z nazwiska nieznanych mu panów: kapitana i porucznika.

I sprawa toczy się na drodze „honorowej" zamiast na łamach „Muchy".

Co na to władze wojskowe? Czy funkcjonarjusze wojskowi naprawdę mają tyle wolnego czasu, żeby czterech ludzi w godzinach służbowych bawiło się takiemi „sprawami honorowemi"? Czy rekomendacja nieznanych oficerów musi obowiązywać kupców?

Czy nie wolno domagać się innych rekomendacyj? A może weksle pp. oficerów muszą również być przyjmowane jak złoto? Czy nie wolno ich odrzucać, gdyż za to będzie „sprawa honorowa"?

WATYKAN A SPORTY KOBIECE

„Głos Narodu" donosi pod tytuł.: **„Osservatore Romano" przeciw popisom sportowym dziewcząt"** co następuje:

„W tych dniach ma się odbyć w Rzymie ogólno-włoski konkurs gimnastyczno-atletyczny organizacyj sportowych żeńskich. Organizatorem konkursu jest główny sekretarz Partji Faszystowskiej Turati. W programie konkursu znajduje się między innemi **strzelanie z łuku.** Strzelanie z karabinów zostało usunięte, zapewne z powodu protestu, jaki przeciw tej formie „sportu kobiecego" wystosował papież Pius XI na wiosnę bieżącego roku przy sposobności zlotu „Giovani Italiane".

Ale i przeciw zapowiedzianemu programowi zawodów oświadczył się stanowczo organ Watykanu „Osservatore Romano". Konkursy takie o**brażają bowiem uczucia moralne** i niezgodne z obyczajami Messjańskiemi. Nawet Rzym pogański nie dopuszczał kobiet do igrzysk i zawodów sportowych, choćby bez broni, łuku czy oszczepu.

Czy jednak faszyści ustąpią wobec tego głosu przestrogi i protestu?"

Nie wiemy, co zrobią faszyści i mało nas to interesuje... Może jednak prasa klerykalna wyjaśni, dlaczego papież i jego organ uznaja za zjawisko szczególnie zdrożne — udział dziewcząt w ruchu sportowym. Dlaczego źródło fizycznego rozwoju, jakiem jest sport, ma być tylko dostępne dla mężczyzn? Dlaczego konkursy kobiece mają być niemoralne, a męskie nie sprzeciwiają się moralności?

Czemu strzelanie jakichś dziewczęcych drużyn na popisie do tarczy zmusza papieża do protestu, a strzały miljonów mężczyzn na wojnie wymierzone wzajem przeciwko sobie — protestów nie budzą. Co więcej, Rzym papieski, Rzym z czasów, gdy papieże posiadali własne państwo, liczy w swoich kronikach takich wojowniczych „namiestników Chrystusa", jak Juljusz II, który zastynął nie tylko jako protektor sztuki, ale i jako duch niespokojny, wciąż organizujący wyprawy wojenne.

Taki przykład z „wyżyn Piotrowych" spływał na świat katolicki...

I jeszcze jedno: jeżeli troskliwe oko Rzymu spoczęło na dziewczętach, to czyż nie mogło dostrzec czegoś bardziej zasmucającego moralistę niż... ćwiczenia fizyczne. Niedawno z racji strajku łódzkiego podawano straszne obrazy **rabunku sił młodocianych** w przemyśle włókienniczym, a większość młodocianych w tkactwie łódzkiem tworzą dziewczęta; wytykano, iż przemysł ten praktykuje zazwyczaj masowe wydalanie brzemiennych kobiet, ażeby uniknąć potrzeby fundowania żłobków dla niemowląt.

Zapewne, że to są sprawy obce nieznane, egzotyczne dla organu papieskiego. Ale czy w znanych mu **Włoszech faszystowskich nie wyzyskuje się pracy dziewczęcej, czy nie wysyła się na bruk i nędzę kobiety-matki w chwili, gdy utrata zarobku jest dla niej szczególną klęską?** Czy takie tematy nie powinny każdorazowo bardziej interesować i wzruszać „Osservatore Romano", niż kwestja mód czy sportów kobiecych: fatałaszków i łuków? Czy jego głos nie powinien wtedy rozlegać się gromem?

Tembardziej, że oświadczenia i potępienia „Osservatore" mają być miarodajne dla całego świata katolickiego.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 listopada.

CZŁOWIEK O STRUSIM ŻOŁĄDKU

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szeregowcowi 73 pułku piechoty Karolowi Milaczewskiemu oskarżonemu o występek samouszkodzenia celem wywołania niezdatności do służby wojskowej.

Milaczewski został przed kilku miesiącami zasądzony przez sąd wojskowy w Krakowie za dezercję do Niemiec i szpiegostwo na rzecz Niemiec na 3 lata ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska po odcierpieniu kary.

Już w toku śledztwa o powyższe czyny, przebywając w więzieniu śledczem, Milaczewski obawiając się kary, **połknął na trzy zawody trzonki od łyżek stołowych oraz duży cieśielski gwóźdź.** Przy pomocy lekarza więziennego „ruchomości" te zostały z organizmu Milaczewskiego wydalone. Po zasądzeniu go atoli, czekając na wynik zażalenia nieważności wniesionego przeciw powyższemu wyrokowi do Warszawy, obawiając się trzechletniego więzienia, Milaczewski **oderwał ucho od kubła blaszanego, stojącego w celi i... połknął je.** W następstwie tego czynu dostał silnych bólów żołądka, odwieziono go do szpitala i tam **otwarto mu żołądek i ucho od kubła wyjęto.** W dalszej konsekwencji prokuratura wojskowa oskarżyła Milaczewskiego o samouszkodzenie celem wywołania niezdatności do służby wojskowej.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał, twierdził, że **ucho od kubła połknął w celach samobójczych, gdyż nie może się oswoić z myślą, że w murach więziennych musi siedzieć przez trzy lata.**

Ze względu na kwestję prawną, czy za ten czyn Milaczewski odpowiadać może przed sądem wojskowym, skoro został z wojska wydalonym, trybunał postanowił rozprawę odroczyć aż do nadejścia aktów z Sądu Najwyższego w Warszawie, które wykażą, czy pierwszy wyrok orzekający wydalenie Milaczewskiego z wojska stał się prawomocnym.

Rozprawie przewodniczył major K. S. dr. Żebracki, oskarżał prok. kap. Dr. Bara, bronił oskarżonego adw. dr. Leopold Suesser.

Podziękowanie.

Wszystkim którzy dali nam dowody życzliwości i współczucia po stracie najukochańszej Matki i Żony ś. p. Marji Pieprzykowej składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Stroskany Mąż i dzieci.

SKŁADKI

—o—

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI zebrane przez tow. Towpasza od robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie zł. **151.37.**

Międzynarodowy zjazd kolejowy w Krakowie

Jutro w poniedziałek rozpoczną się w Krakowie obrady międzynarodowego zjazdu kolejowego. Przedmiotem obrad będzie sprawa połączeń kolejowych dalekobieżnych pociągów towarowych i pociągów towarowych w komunikacji międzynarodowej.

Przybywa na zjazd 75 delegatów z następujących państw: **Danji, Szwecji, Holandji, Belgji, Niemiec, Szwajcarji, Włoch, Grecji, Bułgarji, Rumunji, Jugosławji, Węgier, Austrji i Czechosłowacji.** Ze strony polskiej po za urzędnikami dyrekcji krakowskiej weźmie w obradach udział dyrektor departamentu ministerstwa komunikacji inż. **Franck.**

Otwarcie zjazdu nastąpi w poniedziałek 26 bm. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Rady miejskiej. Obrady w komisjach będą trwały do piątku 30 bm. We wtorek 27 bm. goście zostaną przyjęci w Nowym Teatrze przez ministerstwo komunikacji, w środę wydaje na ich cześć raut prezydjum miasta wspólnie z Izbą handlowo-przemysłową. W środę 28 bm. udadzą się goście na 3-godzinną wycieczkę do **Żywca,** w czwartek zwiedzą salmy w **Wieliczce,** piątek poświęcą zwiedzaniu Krakowa.

Z życia robotniczego

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W SANOKU

Dnia 22 bm. odbyła się konferencja delegatów robotników z dyrekcją fabryki wagonów Sanoku w obecności insp. pracy ze Lwowa p. inż. Zarzyckiego, na której doprowadzono do zawarcia umowy na następujących warunkach:

1) Od 22 października br. podnosi się wszystkie płace dniówkowe i akordowe o **7%.**

2) Wprowadza się minimalne płace w następującej wysokości: a) dla robotników dziennych niekwalifikowanych, placowych i sezonowych 50 gr. na godzinę b) dla wyzwoleńców do 3 miesięcy po wyzwoleniu 50 gr. na godzinę, c) dla robotników przyuczonych na maszynach 60 gr. na godzinę, d) dla rzemieślników do 3 lat po wyzwoleniu 65 gr. na godzinę, e) dla rzemieślników w czwartym roku po wyzwoleniu 80 gr. na godzinę.

3) Ceny za roboty akordowe będą tak ustalane, że zarobek akordowy wynosić będzie najmniej około **50% ponad dniówkę.**

4) Robotnicy akordowi po przydzieleniu ich do pracy regie otrzymają do płacy zasadniczej **50% dodatku** z tem, że przy powrocie do pracy akordowej otrzymają pierwotną płacę zasadniczą.

5) Robotnicy, którzy zostaliby w przyszłości zredukowani i po redukcji przyjęci z powrotem do pracy w okresie do 6 miesięcy, otrzymają płacę zasadniczą w wysokości poprzedniej. Umowa niniejsza obowiązuje do 1 lipca 1929 r.

Dnia 23 bm. odbyło się zgromadzenie, na którem złożono sprawozdanie z odbytej konferencji i podano do wiadomości treść zawartej umowy. Zgromadzeni w liczbie około 700 robotników po złożeniu sprawozdania i przeprowadzeniu dyskusji uchwalili jednogłośnie bez jakichkolwiek protestów ze strony t. zw. „lewicy", a nawet bez udziału w dyskusji z ich strony, **przyjąć do wiadomości zawartą umowę.** Przez blisko 3 tygodnie robotnicy strajkujący o uzyskanie swych postulatów dali dowód nadzwyczajnej solidarności i karności. Mimo, że uzyskane ustępstwa nie odpowiadają faktycznym potrzebom, to jednak warunki przyjęto pod naciskiem panujących stosunków ogólnych.

KRONIKA

Kraków, 25 listopada.

Zwiedzanie wystawy sztuki przez TUR

Dziś w niedzielę o godzinie 10 rano odbędzie się wycieczka TUR do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim celem zwiedzenia nowo otworzonej wystawy art.-mal. Kaz. Sichulskiego, Mieczysława Filipkiewicza, Szymona Mullera, wystawę miniatur Kazimiery Dąbrowskiej i wystawę pośmiertną śp. J. Winiarza i śp. Henryka Kunzeka. **Prelekcję o nowej wystawie wypowie dyrektor Artur Schroeder.** Zbiórka punktualnie o godzinie 10 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Udział w wycieczce 35 gr. od osoby.

Teatr TUR

Dziś w niedzielę odbędzie się przy ulicy Dunajewskiego 5 **drugie przedstawienie nader wesołej farsy pt. „Hiszpańska mucha",** granej przez doskonały zespół Teatru Robotniczego TUR. Początek wyjątkowo o godz. 7 wieczór. Ceny biletów od 50 gr. do 1'50 zł. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR.

—ooo—

ODROCZENIE POSIEDZENIA RADY M. KRAKOWA. Posiedzenie Rady miejskiej za listopad miało się odbyć we czwartek 29-go bm. z bardzo obfitym porządkiem dziennych ważnych spraw gospodarczych i administracyjnych. Z powodu jednak wyjazdu prezydenta miasta do Warszawy na posiedzenie komisji administracyjnej Senatu, na której rozpatrywana będzie doniosła dla miast sprawa noweli do rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem, oraz na środowe posiedzenie Senatu i na Państwową Radę Rozbudowy, która odbędzie się we czwartek, posiedzenie Rady Miejskiej zostało odłożone na czwartek 6 grudnia.

Z POWODU UROCZYSTEJ AKADEMJI KU CZCI DRA MED. JÓZEFA POLAKA, wybitnego, a sędziwego hygjenisty, która odbędzie się w Warszawie w niedzielę pod przewodnictwem marszałka Senatu przesłał prezydent miasta inż Rolle serdeczne życzenia na ręce wiceprezydenta miasta Warszawy dra Boguckiego.

SPIS POBOROWYCH URODZONYCH 1908 R. Magistrat krakowski przypomina, że wszyscy poborowi urodzeni w r. 1908 zamieszkali w Krakowie, winni zgłosić się do 30 bm. do spisu poborowych w wydziale V magistratu w godzinach urzędowych. Po upływie tego terminu magistrat zmuszony będzie do opieszałych zastosować postanowienia karne.

ODCZYT GENERALNEGO SEKRETARZA LIGI NARODÓW W KRAKOWIE. Jutro w poniedziałek o godz. 5 popoł. wygłoszą w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odczyty pp. Eric Drummond, sekretarz generalny Ligi narodów, i J. Sugimura, dyrektor sekcji politycznej Ligi narodów. Wstęp wolny.

NABOŻEŃSTWO ZA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO w 21 rocznicę jego śmierci odprawione zostanie staraniem rodziny we wtorek 27 bm. o godz. 9 rano na Skałce.

RUCH LUDNOŚCI W KRAKOWIE. W ciągu miesiąca września br. zawarto w Krakowie **małżeństw** 204 (w sierpniu 184), w tem chrześcijańskich 185 (147). **Urodziło się** żywo dzieci 357 (343), nieślubnych 66 (62), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 16 (21). Wśród żywo urodzonych było chłopców 184 (178). W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 313 (293), z czego miejscowych 194 (178). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 190 (183). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 53 i na nowotwory 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 260 (244).

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE! Zgłoszono w czasie od 18 do 24 bm. w Miejskim urzędzie zdrowia następujące choroby zakaźne: róża 1, błonica 13, tyfus brzuszny 1, ospa wietrzna 4, zapalenie opon mózgo-rdzeniow. epidem. 1, odra 1, szkarlatyna 9.

BRAK PRĄDU ELEKTRYCZNEGO POWODEM PRZERWY W RUCHU TRAMWAJOWYM. — Wczoraj od godz. 7'15 do 8'30 rano stanęły na wszystkich linjach wozy tramwajowe, zaś we wszystkich mieszkaniach pogasły lampy elektryczne. Powodem braku prądu elektrycznego był defekt turbiny w centrali elektrowni miejskiej. — Przerwa w ruchu tramwajowym dała się dotkliwie odczuć tłumom młodzieży, urzędnikom i robotnikom zdążającym z odległych dzielnic do zajęć. O tyle przerwa ta była przykrą dla mieszkańców Krakowa, gdyż po deszczu ulice były zabłocone. Ustawiczne defekty w elektrowni miejskiej narażają publiczność na wielkie niewygody, a spółkę tramwajową na dotkliwe straty.

Na podstawie zasięgniętych informacyj przyczyny tego wypadku przedstawiają się następująco:

Poszczególne turbiny posiadają po dwa motory służące do napędu pomp, obsługujące turbiny i to jeden motor jest stały, a drugi rezerwowy. Przed rokiem wskutek defektu usunięto motor obsługujący turbinę IV i zastąpiono rezerwowym motorem. Nie przystąpiono jednak zaraz do naprawy motoru, wskutek czego doprowadzono do tego stanu, że gdy w ostatnich czasach zepsuł się motor przy turbinie III zaczęto na gwałt naprawiać od roku stojący motor do turbiny IV. Gwałtowna naprawa motoru wywołała skutki fatalne, ponieważ w czasie tej naprawy wyłączył się automat na kablu zasilającym motory turbin i wskutek czego motor przestał pracować, powodując zatrzymanie turbiny Nr. V i brak prądu w mieście. P. Novak, kierownik elektr. i w tym wypadku wykazał swą nieudolność, przedłużając przerwę w dostawie prądu i to w godzinach tych, kiedy całe rzesze pracujących spieszą tramwajami do swych zajęć. A mianowicie po uruchomieniu powtórnem turbiny Nr. V z pomocą turbinki parowej polecił tę turbinkę zaraz wyłączyć, a uruchomić motor kondensacyjny, mimo że w chwilach zdenerwowania, jakie wywołuje podobny wypadek, nie należało się śpieszyć z tem przełączeniem. Pośpiech wspomniany spowodował powtórną przerwę w ruchu, ponieważ po przyłączeniu motoru do pomp a odłączeniu turbinki parowej okazało się, że zapomniano małej tylko „czynności", tj. nie włączono prądu do motoru, a motor elektryczny bez prądu nie chciał się obracać.

Powtarzające się często przerwy w dostawie prądu stawiają nasze miasto w rzędzie miasteczek, których urządzenia podobnych zakładów są jeszcze bardzo a bardzo prymitywne. Zaznaczyć tu należy, że przerwa nie była spowodowana „sabotażem" ze strony pracowników, ale wskutek niedołęstwa tegoż kierownika p. Rudolfa Novaka.

JAK UCZCI „DZIESIĘCIOLECIE" 2 PUŁK LOTNICZY W KRAKOWIE. Myśl uczczenia dziesięciolecia niepodległości, a zarazem dziesięciu lat lotnictwa polskiego podjął 2 pułk lotniczy w Krakowie, rzucając hasło „rozwoju sportu lotniczego i młodego silnego lotnictwa". Młode lotnictwo, aby mogło się rozwinąć, potrzebuje tanich i lekkiego typu samolocików, które poza swoją ekonomicznością, świetnie propagować będą lotnictwo, znajdując zastosowanie w sporcie, turystyce, handlu i jako aparaty łącznikowe w wojsku. Na zebraniu odbytem w dniu 23 bm. korpus oficerski 2 pułku lotniczego powziął **jednomyślną uchwałę uczczenia „dziesięciolecia" przez zbudowanie w warsztatach pułku 10 awionetek typu Działowskiego** dla wydatnego wzmożenia świetnie rozwijającego się na terenie krakowskim sportu lotniczego. Czyn ten zamierza korpus oficerski przeprowadzić z pomocą departamentu lotnictwa, LOPP w Krakowie, — która należycie popiera dotychczas wszelkie kroki naszego młodego lotnictwa, oraz najszerszych sfer naszego społeczeństwa. Zbudowane samoloty służyć będą do szkolenia naszych młodych kadr lotniczych, grupujących się w Aeroklubie akademickim w Krakowie i służyć będą dla celów pomocniczych w lotnictwie wojskowem. Na ten cel korpus oficerski 2 pułku lotniczego opodatkował się i wybrał komitet wykonawczy z przewodniczącym pułkownikiem pilotem Janem Malczewskim na czele, do którego weszli: major-pilot Zenon Romanowski, kapitan-pilot dr. Tadeusz Halewski i kapitan dr. Kazimierz Michalik.

STRASZNY WYPADEK ROBOTNIKA. Franciszek Dziub, lat 27, zam. w Woli Duchackiej, robotnik rozlewni spirytusu firmy „Krakus" na Zabłociu w czasie gdy przechodził z pakami w poprzek torów kolejowych znajdujących się w zabudowaniach firmy „Krakus", dostał się pomiędzy nadjeżdżające z przeciwnych stron wozy kolejowe, przyczem zderzakami tychże doznał zgniecenia wnętrzności. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

ODROCZENIE ROZPRAWY O KOMUNIZM. Rozprawa tocząca się w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw robotnikom z Jaworzna, oskarżonym o komunizm, nie odbyła się wczoraj z powodu wyjazdu do Warszawy obrońcy oskarżonych adw. dra Woźniakowskiego. Rozprawę odroczono do wtorku 27 bm., w którym to dniu prawdopodobnie zapadnie wyrok.

OŚWIETLENIE UL. ZWIERZYNIECKIEJ. — W wykonaniu zatwierdzonego planu, ukończono i poraz pierwszy dnia 1 bm. oświetlono elektrycznemi lampami wysokoświecowemi następujące ulice: Zwierzyniecka 11 lampami, Tadeusza Kościuszki 18, Most Dębnicki 7. Dojazd do mostu 1, Salwatorską 2, Kasztelańską 13, Włóczków 4, Tatarska 4 — razem 60 lamp.

WYJAŚNIONA TRAGEDJA DZIEWCZYNY. Jak już donosiliśmy, w piątek zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Dąbrowskiego, gdzie obok torów kolejowych leżała w stanie nieprzytomnym bez widocznych okaleczeń kobieta lat około 30 licząca. Jak się okazało wymieniona nazywa się Julja Trębacz i jest kochanką Aleksandra Niecia, aresztowanego dnia poprzedniego przez organa P. P. za kradzież z włamaniem do wagonów kolejowych na stacji Kraków-Płaszów. Jest ona także poszukiwaną za udział w szeregu kradzieży. Trębacz odzyskawszy nieco przytomność przyznała się, że rzuciła się pod pociąg z rozpaczy i nędzy.

EKSPLOZJA NABOJU KARABINOWEGO. — Wczoraj popołudniu lekarz pogotowia rat. wyjechał do Borku Fałęckiego, gdzie 6-letni Stanisław Kasprzycki bawiąc się nabojem karabinowym spowodował jego wybuch. Skutki wybuchu okazały się fatalne, gdyż eksplodujący nabój urwał chłopcu wszystkie palce u lewej ręki. Po opatrzeniu karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwe dziecko do szpitala chirurgicznego.

PRZEJECHANY PRZEZ KONNĄ DOROŻKĘ. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się 14-letni Eugenjusz Gerona, uczeń, który przechodząc Rynkiem koło Sukiennic został przejechany przez dorożkę konną Nr. 200. Lekarz pogotowia stwierdził zdarcie naskórka w kilkunastu miejscach na obu nogach. Po opatrzeniu chłopiec udał się do domu.

TRZEJ HANDLARZE ŚWIŃ W NIEZGODZIE Z POLICJĄ. Franciszek Jałocha, lat 29, Antoni Jałocha, lat 23 i Franciszek Jałocha, lat 28, handlarze świń z Gołkowic pow. Kraków aresztowani zostali za gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza P. P. w służbie.

KRADZIEŻE. Franciszek Petryk, asystent Akademji górniczej, zam. w Woli Duchackiej, zgłosił w policji, że skradziono mu z sieni domu przy ul. Szewskiej 21 rower marki „Styrja" wartości 120 złotych. — Marcinowi Chudzikowi, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 39, skradziono z podwórza wózek ręczny wartości 50 zł. — Blimie Weinbergerowej, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 2. skradziono z niezamkniętego przedpokoju palto męskie wartości 400 zł.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę dnia 28 bm. o godzinie 8'15 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe wspólnie z krakowskiem Towarzystwem internistów z następującym porządkiem dziennym: Z II kliniki wewnętrznej Uniw. Jagiell. doc. Dr. Siedlecki: „O niedokrwistości aplastycznej", Dr. Szczeklik: „O wczesnych okresach białaczki"; z oddziału VI szpitala św. Łazarza i zakładu anat. pat. Uniw. Jag. Dr. Gradzińska i Dr. Ściesiński: „Ruptura lienis w przebiegu malarji"; Dr. Ślączka: „Injekcje perineuralne antipyrini".

WAŻNE DLA REFERENTÓW. Firma „Sanitas" w Goczałkowicach - Zdrój, Górny Śląsk, poleca swego wyrobu pastylki eukaliptusowo-mentolowe, które swą jakością i niską ceną przewyższają wyroby tak krajowe jak i zagraniczne. Dla Organizacyj ceny specjalne.

—ooo—

SPORT

TURNIEJ OGOLNO-KLASOWY KLUBÓW KRAKOWSKICH urządzany przez RKS „Legję", jest już na ukończeniu. W niedzielę 25 bm. odbędą się rozgrywki „Krakowianka—Cracovia" o godzinie 10 przedpołudniem dokończenie meczu. O godzinie 10'30 zawody półfinałowe. „Wisła" III—Zwycięsca z meczu poprzedniego. O godzinie 11'45 w południe „Wisła I b—Nadwiślan".

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę i wszystkie następne dni tygodnia ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedjo-opera narodowa Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale". Dziś popołudniu komedja Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon".

VASA PRIHODA, fenomenalny skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem **dziś w niedzielę** w Starym Teatrze. Przy fortepianie prof. Charles Cerne.

WARSZAWSKA REWJA W STARYM TEATRZE. — We wtorek 27 i we środę 28 bm. wystąpią w warszawskiej rewji pod tytułem „Daj gazu". Jan Ojra-Wojcieszko, Kazimierz Worch, oraz Larissa Alexia, wraz Skoniecznym, Popielewską, Watrasówną i Winiaszkiewiczem.

ANNA KREMAR, pianistka, laureatka państwowego konserwatorjum praskiego, wystąpi z koncertem w sobotę 1 grudnia br. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu i wieczorem o godzinie 7'30 sztukę w czterech aktach ze śpiewami pod tytułem „Córka pułku". W przygotowaniu „Białe fartuszki" K. Krumłowskiego i komedja „Szalony pomysł".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO wyświetli w dniach 26, 27 i 28 bm. trzy seansy dziennie o godzinie 4, 6 i 8 wieczorem „Pana Tadeusza". Wstępy od 30 do 75 groszy od osoby. Dnia 28 i 29 bm. o godzinie 2 popołudniu — specjalnie dla młodzieży szkolnej.

—ooo—

Z Polski

NAGRODY LITERACKIE. W piątek odbyło się przyznanie nagród, któremi komitet obchodu książki odrodzonej Polski postanowił odznaczyć najwybitniejszych krytyków literackich w ostatnich 10 latach. Sąd przyznał trzy nagrody po 2.000 zł.: Wacławowi Borowemu, Karolowi Iżykowskiemu i Tadeuszowi Boy-Żeleńskiemu, wszystkie za stałą działalność krytyczną. W posiedzeniu sądu brał udział delegowany przez komitet obchodu p. Jakób Mortkiewicz, znany księgarz - nakładca.

KATASTROFA W KOPALNI ŚLĄSKIEJ. — We czwartek popołudniu w kopalni Gieschego zawalił się w oddziale Richthofena wał węglowy, przyczem zasypany został 30-letni robotnik Franciszek Synowiec. — Synowiec umieszczony w szpitalu zmarł w piątek wskutek odniesionych ciężkich obrażeń wewnętrznych. Władze górnicze prowadzą w sprawie wypadku śledztwo.

FERDYNAND AUFRICHT, dyrektor fabryki konserw w Dziedzicach, zmarł 23 bm. w Cieszynie, gdzie dziś w niedzielę o godz. 3 popol. odbędzie się pogrzeb.

KATASTROFA W KOPALNI ŚLĄSKIEJ. We czwartek popołudniu w kopalni Gischego zawalił się w oddziale Richthofena wał węglowy, przyczem zasypany został 30 letni robotnik Fr. Synowiec. Synowiec umieszczony w szpitalu zmarł w piątek wskutek odniesionych ciężkich obrażeń wewnętrznych. Władze górnicze prowadzą w sprawie wypadku śledztwo.

MATKA I SYN ZAMORDOWANI W SKRYTOBÓJCZY SPOSÓB. W lesie koło Mostów Wielkich znaleziono zwłoki Stefana Sawickiego, zwanego Mazurek, który został zamordowany prawdopodobnie siekierą. Na drugi dzień sąsiedzi Sawickich, zaintrygowani, że nikt nie daje znaku życia na ich obejściu, weszli do domu, gdzie ujrzeli zwłoki matki Sawickiego Ewy, która prawdopodobnie tejsamej nocy została zamordowana przez tychsamych zbrodniarzy. Według wyników śledztwa opryszki wywabili wpierw Sawickiego do pobliskiego lasu, gdzie go zamordowali, następnie wtargnęli do domu, gdzie zgładzili ze świata matkę swej ofiary. Sprawców podwójnego mordu jakotęż powodu zbrodni nie zdołała na razie wykryć policja.

SKUTKI UCIECZKI BANDYTÓW Z WIĘZIENIA W GRUDZIĄDZU. Banda zbrodniarzy grasuje już w powiecie chełmińskim. W Czarzach dopuścili się bandyci świętokradztwa w kościele parafjalnym, do którego włamali się przez okno zapomocą drabiny. Z rozbitego tabernakulum wykradli pozłacaną puszkę z komunikantami. Tej samej nocy włamali się do sklepu spożywczego Twysta w Paparzynie i okradli go. Policja udała się natychmiast w pogoń za rabusiami i wytropiła ich w polu obok Paparzyna, gdzie ułokowali się w stercie słomy. Jeden z nich Jan Czereszko z Wilna został ujęty w ubraniu więziennem, reszta zbiegła pod osłoną mgły. Czereszkę odstawiono do Grudziądza, w jego bandzie znajdował się „najcięższy" zbrodniarz Zanecki Jan z Ciemiszka, skazany na dożywotnie ciężkie więzienie. Od dwóch dni bawi w Grudziądzu komisja ministerstwa sprawiedliwości z radcą wydziału więziennego na czele, by przeprowadzić dochodzenia. Komisja, w skład której wchodzi miejscowy prokurator Marszalik, pozostanie przez kilka dni. Czy w związku ze śledztwem nastąpią jakieś zmiany i przesunięcia w składzie personalu urzędniczego w zakładzie, okaże się niebawem.

Z zagranicy

TRZĘSIENIE ZIEMI W RUMUNJI. W piątek rano odczuto w Bukareszcie silne trzęsienie ziemi. Obserwatorjum astronomiczne podaje, że aparaty sejsmograficzne zanotowały o godzinie 6'24 wstrząsy podziemne. które znajdowały się w niedużej odległości. Trzęsieniu towarzyszyły huki podziemne. Trzęsienie trwało jedną minutę.

CYKLON W ANGLJI. W piątek nawiedził Anglję cyklon prawie równy sile cyklonu w ubiegłym tygodniu. Pierwsze uderzenie przyszło od strony Atlantyku. Szybkość wichru wynosiła ponad 130 kilometrów na godzinę. Komunikacja powietrzna pomiędzy Anglją a kontynentem została z tego powodu przerwana. Ocean jest bardzo burzliwy. — Wiele okrętów nie wyszło z portów, a niektóre, będące w drodze, szukały schronienia w zatokach. Kilka okrętów wzywało pomocy znakami SOS.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Ewa bez zasłon"; wieczorem zaś „Krakowiacy i górale".
Poniedziałek: „Krakowiacy i górale".
Wtorek: „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „To są plotki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).
Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.
Niedziela 25 listopada: **Marjan Rapacki:** „Ruch Spółdzielczy" (sala II p.) początek o g. 5 popol.
Wtorek: tow. W. Korolewicz: „Zwyczaje krakowskie" z obrazami świetlnemi.
Czwartek: tow. **dr. Ganewolówna:** „Insurekcja — Księstwo Warszawskie" z obrazami świetlnemi.
Sobota: tow. **Demczyk:** „Pieśń a rewolucja" ilustrowane deklamacją **tow. Jul. Bobrowskiego.**

W Domu Kolejarzy (ul. Warszawska):
Środa: tow. **dr. Ringelheim:** „Najbliższe cele polityki socjalistycznej i cel ostateczny".

W Związku pracowników umysłowych (Sławkowska 6):
Piątek: tow. **red. Feldman:** „Przewrót światowy w roku 1918". (Początek o 7'30 wieczór).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39. Początek o godz. 7 wieczór)

Poniedziałek: Uroczyste posiedzenie Zarządu dla uczczenia 10-lecia niepodległości Państwa.
Wtorek: Ludwik Krzyżanowski: Wrażenia z podróży po Anglji.
Czwartek: Red. Konstanty Srokowski: Doświadczenia Rosji Sowieckiej.
Piątek: Red. Dr. Ludwik Rubel: Pacyfizm a Liga Narodów.
Sobota: Dr. Zbigniew Grabowski: Współczesna literatura angielska.

KINOTEATRY

Corso: „Czarny pirat".
Nowości: „Karjera panny Dodo".
Promień: „Dama w wagonie sypialnym".
Sztuka: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha: „Miłość i łzy Szopena".
Warszawa: „Titanic".

RADJO KRAKOWSKIE

Poniedziałek 26 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.25: Audycja z Warszawy dla dzieci. 16.55: Komunikat harcerski. 17.10: Odczyt: „Wśród książek niemieckich" - wygłosi p. M. Krzetuska. 17.35: Odczyt: „Franciszek Schubert" (w stulecie śmierci) — wygłosi docent dr. J. Reiss. 18.00: Koncert popularny z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Prof. Henri Bernardi: Lekcja francuskiego. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Komunikaty: rolniczy, sportowy i inne. 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Berlina do Warszawy, Pragi i Wiednia. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie.

Wtorek 27 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. H. Witkowska: „Szkoły służby społecznej" (Wspomnienie z międzynarodowego kongresu służby społecznej z Paryża 1928). 17.35: Odczyt: „Włochy dzisiaj a przed laty dziesięciu" wygłosi dr. Z. Łubieński, asystent Uniw. Jagiell. 18.00: Koncert z Warszawy. 18.55: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Katowic. 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Obrady komisji sejmowej nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywano w dalszym ciągu **budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) zaznaczył na wstępie swego przemówienia, że dokąd nie załatwiono nie z winy Sejmu wniosków o zbadanie i ukaranie nadużyć wyborczych, nie można do resortu spraw wewnętrznych ustosunkować się zupełnie apolitycznie, **zwłaszcza, że porachunki wyborcze trwają** i obywatele, którzy nie głosowali „prawomyślnie" są dotąd przedmiotem represyj.

Następnie poddaje mówca **krytyce politykę samorządową rządu** i oświadcza, że przyłącza się do wniosku tow. posła **Pragera o odmówienie funduszu dyspozycyjnego**, domagając się jednocześnie wyjaśnienia, czy 4 miljony 500 tysięcy, skreślone poprzednio z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, zostały wydatkowane czy nie. — W zakończeniu mówca stwierdza, że wprawdzie tak zwane „łazikowanie" posłów innych stronnictw po ministerstwach ustało, ale posłowie z BB łazikują w dalszym ciągu.

Poseł **Dzierżanowski** (ND) poddaje krytyce zwiększenie się wydatków w urzędach centralnych.

Ksiądz poseł **Krayczyrski** (Niemiec) uskarża się na ucisk ludności niemieckiej.

Poseł **Grünbaum** (koło żydowskie) uskarża się na agitację antysemicką, przyczem między nim a ministrem przychodzi do kontrowersji słownej. — Mianowicie, gdy minister Składkowski prostował pewne twierdzenia posła Grünbauma, poseł Grünbaum oświadczył, że tak samo przemawiał swego czasu Stołypin. Za użycie tego porównania poseł Grünbaum został przywołany do porządku. Minister Składkowski oświadczył następnie w odpowiedzi, że gdyby przemawiał tak, jak Stołypin, to poseł Grünbaum siedziałby cicho.

Następnie obszerne przemówienie wygłosił tow. poseł **Czapiński.** Przemówienie to podamy w całości w następnym numerze „Naprzodu".

Jako ostatni mówcy na dzisiejszem posiedzeniu przemawiali posłowie **Stypiński** i **Sanojca** z BB.

Najbliższe posiedzenie we wtorek. Do głosu jest zapisanych jeszcze dziesięciu posłów.

Napad kasiarzy-morderców w Warszawie

W piątek o godz. 9 wiecz. dzwonki telefoniczne zaalarmowały policję w Warszawie o rozbiciu kasy i morderstwie przy ul. Foksal 17 w mieszkaniu właściciela domu Henryka Lewenfisza.

Szczegóły tego niesłychanie doniosłego napadu są następujące:

Wspomniany Lewenfisz przed dwoma tygodniami sprzedał kamienicę przy ul. Foksal za b. poważną sumę, przybyłemu umyślnie w tym celu z Paryża kupcowi Liebermanowi. Po transakcji wyjechał do Sopot.

W 7-pokojowym komfortowym lokalu na 4 piętrze pozostała na gospodarstwie zaufana służąca Franciszka Talarówna. Dała się ona jednak podejść szajce bandytów — dzięki temu, że jeden z nich, prezentujący się szykownie, zaczął niby starać się o jej rękę i nawet dawał jej do zrozumienia, że w karnawale nastąpi ich ślub. Krytycznego wieczoru udający narzeczonego miał przedstawić Talarównie swojego wuja i parų znajomych.

W pewnym momencie jednak akt wizyty zmienił się w akt zbrodniczy. Bandyci sterroryzowali i skrępowali Talarównę.

W tej chwili ktoś zapukał w drzwi. Była to wychowawczyni dzieci mieszkającego o piętro niżej zięcia p. L. dr. Adolfa Koenigela, kapitana rezerwy a jednego z wyższych urzędników województwa warszawskiego.

Gdy przestąpiła ona próg, bandyci pod groźbą luf rewolwerowych przeprowadzili ją do następnego pokoju i kazali milczeć. Gdy jedni **wiązali ją ręcznikami** i rzucili na łóżko, rozkazując odwrócić się tyłem do ściany, **inni tymczasem na rozłożonych po podłodze sypialni i przyległych pokoi poduszkach i dywanach pruli wielką kasę ogniotrwałą,** a równocześnie próbowali rozbić wmurowaną w ścianę kasetkę. W międzyczasie Talarówna walczyła ze śmiercią. Chcąc pozbyć się najgroźniejszego dla siebie świadka, **okręcili służącą ręcznikami i w bestjalski sposób zdusili.**

Załatwiwszy się z tą ofiarą, przystąpili do rabunku. W tej jednak chwili rozległo się znów pukanie do drzwi. Była to służąca państwa Koenigel.

— Dlaczego nie wraca panna Julja na kolację? — zapytała.

Jeden ze zbrodniarzy odpowiedział, że zaraz wróci.

Upłynęło kilka chwil. Na górę udał się p. Koenigel. Gdy stanął w przedpokoju, zabłysły przed nim lufy rewolwerów. Bezczelne opryszki poddały go rewizji. **Zabrano mu pugilares z 90 zł. i rewolwer, poczem skrępowano mu ręce i nogi.**

Upłynęło jeszcze kilkanaście minut, poczem zbrodniarze, zachowując jaknajwiększą ostrożność, poprawili na sobie ubranie i zatarłszy za sobą ślady, zeszli po schodach.

Dozorczyni domu Marjanna Strzyga widziała wychodzących przez bramę kilku nieznajomych mężczyzn. W tej właśnie chwili zaniepokojona nieobecnością Koenigela służąca poszła poraz wtóry na górę i wtedy to przekonała się naocznie o **morderstwie i powiązaniu jej pana i wychowawczyni.** Zaalarmowała ona cały dom. Pan K. uwolniwszy się z więzów zawiadomił o zbrodni policję.

Zamieszkały w tymże domu dr. Klajn pierwszy przybył na miejsce i zastał już stygnące zwłoki Talarówny.

Opisany napad jest oddawna już nienotowany w kronikach kryminalnych Warszawy. Dotychczas bowiem kasiarze ograniczali się jedynie na rozbiciu „pudel" i mordu nie stosowali.

Telegraficznie wezwano p. Lewenfisza z Sopot. Co stało się łupem zbrodniarzy — narazie niewiadomo.

TELEGRAMY

Jeszcze jedna „sprawa honorowa"

TYM RAZEM OBRAZIŁ SIĘ BYŁY SEKRETARZ WITOSA — PAN DZENDZEL

Warszawa, 24 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Pojedynki, a przynajmniej „wyzwania", panują w Warszawie nagminnie. Obok ostatniej sensacji pojedynkowej, o której donosimy w dzisiejszym „Przeglądzie Prasy" na str. 4 „Naprzodu", przedmiotem rozmów w stolicy jest „wyzwanie", jakie skierował pod adresem posła **Rataja** (Piast) niejaki pan **Dzendzel**, dawniej za epoki piastowej sekretarz p. **Wincentego Witosa**, obecnie, od czasu „nastania" sanacji, sekretarz posła **Polakiewicza** (BB).

Powodem obrazy była ostra charakterystyka osoby p. Dzendzela, wyrażona przez posła Rataja z powodu przeprowadzki pana Dzendzela z „Piasta" do „sanacji".

—ooo—

SPŁONĄŁ HOTEL TURYSTÓW W ZAKOPANEM

Zakopane, 24 listopada (PAT). W nocy z dnia 23 na 24 bm. o godzinie 2 spalił się w **Zakopanem** przy ul. Zamojskiego **„Hotel Turystów"**, zwany w ostatnich czasach „Hotelem Polonja". **Pożar powstał z niewiadomych dotychczas przyczyn na tyłach budynku i przy szalejącym wietrze halnym ogarnął cały budynek.** Wiatr był tak silny, że o ratunku drewnianej, trzypiętrowej budowli nie było mowy. Straż pożarna ograniczyła się do zabezpieczenia sąsiednich budynków, które także zaczęły płonąć. Pożar zlokalizowano. **Urządzeń mieszkalnych i hotelowych uratowano niewiele.** „Hotel Turystów" odgrywał w dawnej przeszłości wielką rolę w życiu turystycznem i kulturalnem uzdrowiska.

ROZSZERZENIE SIĘ LOKAUTU W NIEMCZECH

Berlin, 24 listopada (PAT). Z Magdeburga donoszą: Związek pracodawców przemysłu metalurgicznego w środkowych Niemczech, obejmujący prowincję saską i sasko-anhalcką, — wypowiedział Związkom robotników metalurgicznych umowę taryfową, upływającą z końcem br. Związek pracodawców powołuje się na pogorszenie się konjunktury, zaznaczającej się już od dłuższego czasu w przemyśle metalurgicznym środkowych Niemiec lecz wyraża zarazem gotowość przedłużenia obecnej umowy pod warunkiem, iż robotnicy i związki robotników metalurgicznych zgodzą się na zawarcie umowy długotrwałej.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: 1) **„Obecna sytuacja w Polsce a Związki Zawodowe" — referuje tow. poseł Żuławski. 2) „Prasa robotnicza w walce o prawa klasy pracującej", referuje tow W. Wohnout.**

Wzywa się wszystkie Zarządy Oddziałów Związków, ażeby w pełnym składzie wzięły udział w wymienionej konferencji ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym. Zarazem prosimy o punktualne przybycie.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH odbędzie się we wtorek 27 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Sławkowskiej 6. Na porządku dziennym propaganda i reorganizacja prac związkowych. Referuje tow. M. Statter. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

BACZNOŚĆ STOLARZE I ROBOTNICY MASZYNOWI! Wzywa się wszystkich robotników stolarskich i maszynowych na zgromadzenie w niedzielę 25 listopada o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. O liczne i punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

DO CZŁONKÓW ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW. Uprasza się członków zarządu Związku dozorców i służby domowej oddział Kraków-miasto i Kraków-Podgórze do wzięcia udziału w konferencji krajowej, która odbędzie się w **niedzielę 25 bm.** o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam, iż został **otwarty w Podgórzu przy ul. Lwowskiej L. 3. MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH, DAMSKICH i DZIECIĘCYCH**. Sklep nasz jest zaopatrzony we wielki wybór ubrań męskich, chłopięcych, dziecięcych, raglanów, kurtek wełnianych, oraz wielki wybór płaszczy damskich.

Polecamy się łaskawej pamięci P. T. Publiczności. Z poważaniem

PODGÓRSKI MAGAZYN KONFEKCJI MĘSKIEJ, DAMSKIEJ i DZIECIĘCEJ
Kraków XXII. Lwowska 8.

NA RATY

PŁ. SZCZE, SWETRY, KOSTJUMY oraz wszelką galanterję w największym wyborze poleca najtaniej

Dom Towarowy B. N. SPIRA
Kraków, Florjańska 12.
Ceny konkurencyjne. Ceny konkurencyjne.



OBUWIE NA RATY
i Śniegowce — Magazyn obuwia „SYRENA"
Kraków, Rynek Gł. 9, Pasaż Bislaka.

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna, Kraków, ulica św. Jana L. 8. posiada stale wszelkie nowości powieściowe. Bogaty dział naukowy i dla młodzieży. Miesięczniki. Wysyłka na prowincję w praktycznych lekkich skrzyneczkach. Warunki przystępne. Ulgi dla PT. Urzędników państw., akademików i studentów. Katalog 2 złote. 1288

Najnowsze materjały na
FIRANKI
poleca fabryka firanek MICHAŁ WEITZ, Kraków, ulica Grodzka L. 71, obok Wawelu (końcowy sklep) 1370

PROWINCJA! PROWINCJA!

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych.

Interwencje, zastępstwa, porady informacje we wszelkich sprawach. Windykacje weksli i należności. Wywiady.

BIURO „POMOC PRAWNO-HANDLOWA"
Warszawa, Nowy-Świat 28.

Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.

Korespondenci w całej Polsce poszukiwani.

Stale na składzie! Na każdy sezon!

PŁASZCZE DAMSKIE, UBRANIA MĘSKIE, SMOKINGI, RAGLANY, PALTA, BIELIZNA I OBUWIE MĘSKIE, MUNDURKI STUDENCKIE

poleca najtaniej za gotówkę

i na raty

na dogodnych warunkach — firma

KAROL JAROSZ i Spółka
(właściciele: Hanusz i Jarosz)
Kraków, ulica Florjańska L. 35.
(narożnik ul. św. Marka). — Telefon Nr. 2329.
Wielki wybór! Towar doborowy!

I NAJLEPSZE! MAKARONY „BOLOGNA" WSZĘDZIE DO NABYCIA
141

Najpraktyczniejsze podarki na Św. Mikołaja

KOSZULE strojne damskie . . **3·90—4·90**
KOMBINACJE w różnych kolorach **6·90—7·50**
KOSZULE nocne kolorowe tylko **7.90**

Najtańsza wytwórnia bielizny „Łabędź"
Kraków, Starowiślna 6.

Niniejszem zawiadamiam PT. Klientów moich, że oprócz piw krajowych, prowadzę obecnie także, znane z dobroci

piwo PILZNEŃSKIE (Gambrinus)

Wojciech Olszowski, Kraków, Szpitalna, Róg Małego Rynku

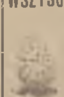
UWAGA: Bufet zaopatrzony w przekąski zimne i gorące najlepszej jakości.

ZAKŁAD KUŚNIERSKI
H FINKELSTEIN
Kraków, Szewska 18.
przyjmuje wszelkie roboty kuśnierskie z własnych lub dostarczonych skórek, według najnowszych modeli po cenach niskich.



DO BILARDÓW
KULE — KIJE — BANDY
GUMOWE-SKÓRKI-KREDA
wszelkie przybory do tychże
Tow. Handl. REIM Sp. z o. o.
Kraków, Rynek 37.

ZAKŁAD POGRZEBOWY **„AETERNITAS"**
Kraków, ulica Mikołajska 14, Tel. 40 47.
Rok założenia 1892. 1257 Rok założenia 1892.
obecnie pod nowem kierownictwem urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, czyniąc dla mniej zamożnych ustępstwa. Przeprowadza ekshumacje i przewozy z włok do wszystkich krajów. — Posiada na składzie wielki wybór trumien i wieńców sztucznych oraz metalowych.

WSZYSCY KUPUJĄ NAJTANIEJ
[illegible] męskie i damskie [illegible]

Zegary i Budziki u firmy
Leon Brüll, S Kraków Starowiślna **29**
Kupuje złoto, srebro, brylanty, platynę itp. płaci najwyższe ceny.
Wykonuje solidnie reparacje i przeróbki
[illegible]

PASTYLKI eukaliptusowo-mentolowe „SANITAS"

przeciwko

astmie, kaszlowi i chorobom gardłowym.

Pastylki te zawierają w sobie składniki źródła solankowego w Goczałkowicach-Zdrój, Natrium, Kalium, Calcium, Magnesium, Brom i Jod.
1162

Żądać wszędzie. Żądać wszędzie.

OSŁABIENIE BLEDNICĘ
LECZY
HEMOGEN
oryginalny tylko
z firmą
KLAWE

NA RATY!

Ceny zniżone.

J. i S. EMMER

Kraków, Florjańska 43 (front), Tel. 4211.

Ubiory męskie, Okrycia damskie, Futra, Suknie, Materjały, Płótno, Bielizna, Trykotaże oraz Obuwie, Śniegowce i Kalosze.

UBIORY GOTOWE i NA MIARĘ

Bardzo dogodne warunki.

PŁASZCZ ZIMOWY DAMSKI w dobrym stanie do sprzedania. — Wiadomość: ul. Wielopole 10, parter I. ofic.

„EVERITAS"

Dachówka asbestowo-cementowa

[illegible] **Pokrycie dachowe**

dostarcza szybko w każdej żądanej ilości pod wieloletnią gwarancją 1181

„Everitas" Polska Fabryka dachówek asbestowych

Spółka z ogr. odp.

Kraków, Zabłocie 37.

Pracownia tapicerska

ALEKSANDRA KONTURKA

b. kierownika Firmy K. DUDZIAK w Krakowie

Kraków-Zwierzyniec, Kościuszki L. 45.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres ten wchodzące Szybko, solidnie, tanio — za gotówkę i na raty.

PŁASZCZE DAMSKIE
PŁASZCZE DAMSKIE
PŁASZCZE DAMSKIE
PŁASZCZE DAMSKIE

fasony modelowe, gatunki pierwszorzędne
Specjalność:
RAGLANY HIMALAJA
Ceny konkurencyjne.
Dogodny kredyt ratalny.

„ŚWIAT MODY"
KRAKÓW, GRODZKA 23.

NAPRAWA
kaloszy i śniegowców
systemem amerykańskim przyjmuje skład przyborów sportowych
408
JÓZEF WURM, Kraków, ulica Szewska L. 9.

Zdolny palacz kawy z dłuższą praktyką poszukiwany. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Naprzodu" pod

WAŁECZKI i KIT DO OKIEN
ROGOŻKI
Wyroby szczotkarskie
Masa do podłóg
TOW. HA. DL REIM
Kraków, Rynek Gł.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.